Nr. 256. We Lwowie, Wtorek dnia 9. Listopada 1875. Rok XIV.

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIESIĘCZNA kwartalnie . 3 złr. 75 cent.
miesięcznie . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:
w państwie austryjackiem . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemiec. 3 tal. 10 sgr.
„ Szwecji i Danji . . . 6 „ — „
„ Francji . . . . . 21 franków
„ Anglii Belgii i Turcji . 15 „
„ Ameryki i Nieder. . 15 „
Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We Lwowie: Biura administracyjne Gazety Narodowej, ul. Jezuicka l. 5. Biuro Ogłoszeń Rudolfa Mossa, plac Marcina Lutra l. 1. Biuro Ogłoszeń Haasenstein i Vogler, Sykstuska l. 29. Biuro Ogłoszeń Rudolfa Mossa, Sykstuska l. 29. Biuro Ogłoszeń Daniela Starke, plac Marcina Lutra l. 1. Biuro Ogłoszeń Gustawa Adolfa Dupont, plac Marcina Lutra l. 1. Biuro Ogłoszeń Bernarda Sprengera, plac Marcina Lutra l. 1. Biuro Ogłoszeń Bernarda Sprengera, Sykstuska l. 29. Biuro Ogłoszeń Bernarda Sprengera, Wielopole l. 5

szością. Praktycznie objaśniają sobie rzecz tak: Cały zarząd, czyli Rada gminna składać się ma wedle nowego statutu z 21 członków. Jeżeli inteligencja czyli postępowcy zapewnią sobie pierwszą kurję t. j. 7 członków w Radzie a do powzięcia uchwały według nowego statutu nie absolutnej większości, i nie dwie trzecie, ale wyraźnie 15 potrzeba głosów, w takim razie my starowiercy, chociażby z naszych do Rady weszło 14 członków, żadnej nie przeprowadzimy uchwały.

Prócz tego jeszcze inne postanowienia nowego statutu zawiodły oczekiwania starowierców. Niemieckiej szkole przyznano przy wszystkich wyborach więcej prerogatyw jak innym synagogom. Wydziałowi wyznaniowemu oddano nadzór nad wszystkiemi synagogami i bożnicami, podczas gdy szkole niemieckiej pozwolono się rządzić samoistnie i niezawiśle — i mnóstwo jeszcze innych zarzutów podnoszą przeciw nowemu statutowi starowiercy. Starali się oni — jak mówi odezwa — podpisana przez pp. Zelmana Klarmanna i Abrahama Leiba Bacha, sprowadzić porozumienie z postępowcami w drodze ugodowej, jednak do tego porozumienia nie przyszło, bo uporczywie sprzeciwiali się postępowcy.

O godzinie 3ciej po południu naród izraelski zaczął się gromadzić, by usłyszeć swoich mowców i zadecydować w tak ważnej sprawie, gdy nagle dają znać, że komitet jeszcze raz chce próbować kroków pojednawczych, i w tym celu odracza zgromadzenie ludowe na kilka dni.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Warszawa d. 4. listopada.

Czy słyszeliście kiedy o moskiewskich komisjach?

Komisje wyznacza rząd w nadzwyczajnych wypadkach, kiedy idzie o zbadanie przyczyny jakichś nadużyć, lub przeprowadzenia śledztwa, lub też zaradzenia złemu w razie ogólnych klęsk, zamachów politycznych, kontrabandy na wielką skalę, skradzenia rządowej kasy, i tym podobnych fatalnych wypadków, przynoszących pośrednio lub pośrednio skarbowi stratę. Komisje powinny się składać z ludzi fachowych, dobre obeznanych z przedmiotem, mającym być zbadanym; tymczasem w praktyce członkami komisji bywają zwykle protegowani czynownicy, abiegający się za nagrodami, awansami, a głównie za pieniądzmi, przeznaczonemi na koszta podróży, niemającymi przytem żadnego pojęcia o spełnieniu swojej misji.

Przekonaliśmy się o tem na początku 1864 roku, kiedy tak zwane przygotowawcze komisje włościańskie, jak błyskawice przebiegały kraj cały w różnych kierunkach. Członkowie tych komisji, majorowie, rotmistrze, porucznicy, pletli chłopom niestworzone rzeczy, co ślina do ust przynosiła, obiecywali im złote góry, podział gruntów dworskich, uwolnienie na zawsze od służby wojskowej, a w gruncie nie znali ani stosunków włościańskich, ani praw krajowych, nad mowy naszej, ani obyczajów.

Komisje tylko śledcze do spraw politycznych wyróżniają się od innych tem, że tu każdy Moskal jest fachowym, jest w swoim żywiole. Badać, męczyć, katować swoje ofiary, a przytem brać łapówki, udawać przed światem liberała, litować się nad losem więźniów — oto pole, na którem rozwijają się wrodzone zdolności Moskali.

Przed kilkunastu dniami zjechała komisja do Warszawy, objechawszy poprzednio w carstwie miasta, w których znajdują się uniwersytety. Zadaniem tej komisji jest zbadanie:

1) dlaczego sto kilkadziesiąt katedr nie jest obsadzonych;

2) dla jakich powodów liczba studentów zmniejsza się;

3) jak zapobiedz rozkrzewianiu się nihilistycznej propagandy pomiędzy studentami.

Co do pierwszego, już podobno członkowie komisji wyrobili sobie zdanie, iż najlepszym środkiem zaradzenia złemu, jest podwyższenie pensji dla profesorów, i odjęcie prawa Radom uniwersyteckim egzaminowania profesorów, gdyż podobno starzy profesorowie umyślnie przy egzaminach robią trudności młodym kandydatom, z obawy, aby ci, znalazłszy się później w większości, nie powypędzali starych.

Mijem zaś zdaniem, przyczyną nieobsadzonych katedr jest brak ludzi, poświęcających się nauce, brak zdolnych profesorów i usuwanie Polaków; ale zdania mojego nikt słuchać nie będzie; lepiej więc nie mówmy o tem. Co do zmniejszania się liczby studentów, to przecież sam rząd ogłosił postanowienie Rady ministrów, aby przyjmować do uniwersytetów tych tylko, którzy mają odpowiednie utrzymanie, wyłączając bezwarunkowo ubogich. To właśnie rozporządzenie wpłynęło na zmniejszenie się liczby studentów; wszelkie więc badania komisji są zbyteczne. Trzecia zaś kwestja, dotycząca propagandy nihilistycznej, jest nie do rozwiązania, i komisja daremnie będzie łamać sobie nad tem głowy. Od nihilistycznej zarazy wolne są tylko dwa uniwersytety: warszawski i dorpacki.

Co do komisji, przeprowadzającej śledztwo w sprawie akcyznej, na której czele stoi Frejer, asesor sądu kryminalnego, biorący rzeczy zbyt gorąco, to ta dopuściła się nielegalności tak przy aresztowaniu niektórych osób, jako też rozciągnięciu sekwestru na majątki tych właścicieli gorzelni, którzy żadnego udziału w szachrajstwie akcyznem nie mieli. Frejer działalność swoją posuwa do śmieszności, a zbytnią gorliwością widocznie chce sobie utorować drogę do rządowej karjery. Ze śledztwa okazuje się, jak to już wspomniałem w jednym z poprzednich listów, że głównymi sprawcami tych szachrajskich spekulacji byli żydzi i czynownicy. Pięciu żydów, najbardziej skompromitowanych, uciekło za granicę. Bogaty żyd, Ginsberg, zamieszkały w Włocławku, wciągnął naprzód hrabiego czy barona Pahlena; zaprosił go na wieczór, na którym Pahlen przegrał parę tysięcy rubli w karty. Nie mając pieniędzy, zgodził się na propozycję Ginsberga, a jak utrzymują tamtejsi mieszkańcy, nie wiele skorzystał, jakkolwiek miesięcznie miał dochodu z tego interesu od 6 do 8 tysięcy rubli. Ginsberg uwięziony na Pawiaku.

Najwięcej skompromitowanym w tej sprawie jest Czerssnitz z pod Kutna, plenipotent pruskiego jenerała Treskowa, którego brat, właściciel majątku w Lubelskiem, zabił przed kilku dniami dwóch ludzi; a jednak pomimo dokonanej zbrodni, został uwolniony, dzięki protekcji, jaką miał w Berlinie za pośrednictwem brata jenerała. Czerssnitz, jeżeli wierzyć pogłoskom, dzielił się dochodami z kontrabandy ze swoim panem, jenerałem Treskowem, zamieszkałym w Berlinie. Złożył on już przy śledztwie 72.000 r., pochodzących z nieprawych dochodów, a prócz tego na majątku Treskowa położono sekwestr na 200.000 r. Czerssnitz żył w dobrych stosunkach z naczelnikiem powiatu, Miesojedowem. Naczelnik, otrzymawszy polecenie wybadania Czerssnitza, przybył do niego jako gość, po przyjacielsku i w pogadance przy kieliszku, wyciągnął go zręcznie na słowa, i kiedy już dowiedział się o wszystkiem, czego sobie życzył, zaaresztował go, spisawszy urzędownie protokół.

Beczek z wodą nie przewożono za granicę, gdyż nie można przypuszczać, żeby podobne malwersacje wobec całej wsi mogły pozostać w tajemnicy. Spekulacja odbywała się na papierze przez czynowników wtajemniczonych, i mających udział w tej haniebnej malwersacji. W okręgu akcyznym włocławskim wszyscy czynownicy Moskale aresztowani, lubo zbiegli za granicę, z wyjątkiem jednego Polaka, Węglińskiego, który wyszedł z tego błota czysty jak brylant. To jedno w całej sprawie na naszą pociechę!

Mylnie utrzymywano u nas, jakoby aresztowani czynownicy akcyźni przywiezieni zostali do cytadeli, — wszyscy obwinieni znajdują się na Pawiaku; prawdopodobnie pomimo szamotania się asesora Frejera, z tej wielkiej chmury będzie mały deszcz. Gdyby nawet i wyrok tutejszych sądów potępił uwięzionych czynowników, to jeszcze znajdzie się droga do Petersburga. Mieliśmy już tego przykład na żydzie Portugalskim, z Włocławka. Portugalski skazany przez sąd kryminalny warszawski za sfałszowanie dokumentów, na 1 rok i 6 miesięcy więzienia, schronił się do Petersburga, i tam przebywszy pół roku, wyjednał za grube pieniądze w ministerjum sprawiedliwości skasowanie wyroku, w drodze łaski. Widziałem go niezbyt dawno. Uśmiechał się z tryumfem, mówiąc o swojej niewinności, ale ciężko wzdychał, gdym się go zapytał, ile go uniewinnienie kosztowało. Taka to sprawiedliwość w Moskwie! Nielepiej będzie n nas od 1. lipca przyszłego roku. Już w początkach stycznia zjeżdżać się będą sądownicy moskiewscy, jak chciwe łupu drapieżne ptactwo.

Prezesem Izby sądowej w Warszawie ma być Kowalewski, ale nie Kowalewski, znany orjentalista, dziekan uniwersytetu warszawskiego, lecz jakiś Kowalewski, senator prawosławny. Obadwa znani są w Moskwie. Orjentalista pod nazwą uczonego, a senator dla odróżnienia nazwany jest głupim; Polacy jednak, którzy senatora znają, utrzymują, że jest wysoko wykształconym i zdolny prawnik.

Jakkolwiek utrzymują, że nie zanosi się na wojnę i że wojsko odbywa zwyczajne tylko musztry, to jest egzecyrnje się jak zawsze w tyralierce, w strzelaniu do celu, jak również i całemi oddziałami jazdy, piechoty i artylerji, uczy się szybkiego wsiadania i wysiadania na pociągach kolejowych — zdziwieni przecież jesteśmy rozkazem wydanym przez ministra wojny o nieprzyjmowaniu dymisji od oficerów wszystkich stopni. Pomimo tego rozkazu kadry są niezapełnione, na zwyczajnej stopie pokojowej, a więc jak dotąd przynajmniej wnioskować można, pokój w tym roku nie będzie naruszonym. Bo i komuż by się chciało wojować w tak okropny czas? W ciągu całego października nieustające deszcze, chłód, wilgoć, a dla odmiany śnieg czasami przyprósza. Ale co będzie na rok przyszły? Bóg to wie.

Dwory niewykopały jeszcze kartofli, buraków; drogi okropne, niepodobne prawie do przebycia, ztąd zastój w handlu. Jeżeli pogoda przed mrozami nie ustali się, to i zasiewy ozime będą zagrożone.

Przy zakończeniu listu zwracam uwagę waszą na nr. 13 *Nowy* z d. 1. lipca br. Artykuł Suligowskiego „O reformie sądowej w Królestwie Polskiem" daje nam dokładne pojęcie o nowej organizacji, z krytyką nie pozostawiającą nic do życzenia. *Europejski Wiestnik*, najpowaźniejsze z pism wychodzących w Moskwie, ma zamieścić w swoich szpaltach przetłómaczony ten artykuł. To zaniepokoiło władzę i otrzymaliśmy rozporządzenie z Petersburga, aby wszystkie odbitki tego artykułu, które w kształcie broszury w kilkuset egzemplarzach rozprzedano i na nowo odbijano ze sprzedaży wycofać.

W tej chwili dowiaduję się nowej komisji wyznaczonej przez hr. Kotzebuego, w celu przeprowadzenia śledztwa o nadużyciach policji. Rzecz tak się miała.

W zeszłym tygodniu kamerjunkier Matuszkin, czynownik do szczególnych poruczeń przy oberpolicmajstrze Własowie i kuzyn jego, wszedł do sklepu bielizny Prechnera, prosząc go o przerobienie koszul, niedogodnych jak się okazało, a uszytych w innym zakładzie. Z początku Prechner odmówił, tłumacząc się tem, że ma wiele zajęcia i reperacjami się nie zajmuje. Nakoniec ulegając prośbom Matuszkina bieliznę przyjął, za kilka dni obiecał odstawić i kosztu oznaczył 6 złp. po złotemu od sztuki —

Na nieszczęście szwaczka ciężko zachorowała i na termin bielizny odstawić nie mogła, czem Prechner tłumaczył się służącemu, przysłanemu przez Matuszkina. Ten rozgniewany zwłoką skazał Prechnera na 5 rubli kary. Prechner otrzymawszy awiżaciję, udał się do cyrkułu i oświadczył komisarzowi, iż ani grosza nie zapłaci. W skutek odmowy Matuszkin polecił posłać żołdatów na egzekucję. Wtedy Prechner udał się do oberpolicmajstra i objaśniwszy swój interes, uskarżał się na samowolne postępowanie Matuszkina. Jenerał Własow zakłopotany, chcąc jednak dowieść, że policja jest nieomylną, i że zawsze ma słuszność, kazał zmniejszyć karę z 5 rubli na 50 kopijek. Po otrzymaniu nowej awizacji, Prechner oświadczył stanowczo w cyrkule, że ani 50 kopijek nie da. Nowa egzekucja żołdatów podwojona. Tym razem Prechner udał się do hr. Kotzebuego, przedstawił mu stan rzeczy, szykany policji, ucisk jej i zakończył tem, iż przy podobnej samowoli pojedynczych czynowników, handlujący zmuszeni chyba będą pozamykać sklepy. Jenerał-gubernator wysłuchawszy skargi Prechnera, polecił wyznaczyć umyślną do tego komisję.

Widzicie z tego zdarzenia, że komisje w rządzie moskiewskim wyznaczają się nawet w tak drobiazgowych sprawach. Zdawałoby się, że tę kwestję mógł stanowczo rozstrzygnąć sam brabia, tymczasem nic bez komisji odbyć się nie mogło. A więc komisja, wszędzie komisja, i zawsze komisja — to śmieszne, aż do zaudzenia.

Paryż d. 4. listopada.

A.— Artykuły czeskie, traktujące o zdradzie Moskwy wyglądem Słowian południowych i jej panslawistycznej misji, znalazły tu dużo mniej echa niż w Austrji i Niemczech. Francuzi, zajmujący się dziś skrzętnie komentowaniem noty *Prawitielstwiennego Wiestnika*, nie zdają się przywiązywać wielkiej wagi do tych wymówek czeskich, które atoli wpłynąć mogły na postanowienie gabinetu moskiewskiego, dla którego powzięcia zażądano przyjazdu Ignatiewa. Moskwa spostrzegła się, że jej dwulicowa polityka względem hercegowińskiego powstania, jej wpływowi na Słowiańszczyznę, a przez nią na Europę, śmiertelny może cios zadać. Że zwyczajnym przeto sobie cynizmem pali dziś, co wielbiła wczoraj, zdolna zawsze w interesie caratu poświęcić tak samo europejski pokój, jak nietykalność Turcji, jak też i ludy chrześciańskie jarzmu tureckiemu podlegające. Dzienniki moskiewskie z widoczną intencją zapisywały fakt, iż wobec napływu ochotników do Hercegowiny z różnych krajów Europy, nie zaznaczono tam żadnego udziału ochotników z Polski, równie też, iż ludność słowiańska katolicka trzymała się na uboczu, jeżeli wprost powstaniu nie przeciwdziałała. Ani jednego, ani drugiego faktu zaprzeczyć niepodobna. Pomimo całej sympatji, jaką w każdym Polaku budzi dla siebie lud uciśniony, a wolności z bronią w ręku się domagający, szczególniej zaś każdy w podobnym znajdujący się stanie lud pobratymczy, słowiański. Polacy nie mogli przyjąć udziału w walce, której najbliższym celem było uzyskanie protektoratu Moskwy, która przeto w moskiewskiej polityce bierze swoje źródło. Moskale dziś ubolewają nad srogim uciskiem, jakiemu od najazdu tureckiego poplegają ludy słowiańskie; czemże różni się ten ucisk, ta srogość, to barbarzyństwo tureckie od cywilizowanej administracji, jaką opiekunka Słowian, Moskwa, obdarzyła wschodnie prowincje Polski? Gdy zaś podobnymże uciskiem doprowadzona do ostateczności ludność Polski i Litwy porwała za broń, i w nierównej walce o wolność swoją, o życie się upominała — czyż sami Czesi nie wyznają, że wystarczyło im twierdzenie Moskwy, iż dla dokonania misji słowiańskiej, posiadanie Polski jest jej niezbędnem, aby dobrowolnie skazać Polskę na moskiewską niewolę? Polacy zbyt drogo swe doświadczenia okupili, aby sumienie im pozwalało dokładać ręki do rozszerzenia panowania carów nad ludnością słowiańską, a jeżeli do przeszkodzenia temu rozszerzeniu nie posiadają dni mocy, ani środków, to najprostszy rozsądek dla współdziałania z jednopłemiennemi ludami każe im dopiero wyczekiwać chwili, w której wytrze Żwieni Słowianie przestaną marzyć o Moskwie, a pomyśleć zechcą o Słowiańszczyznie, o samych sobie. Historjozofowie dziś już przewidują, że ludy słowiańskie są powołane do odegrania ważnej roli w historji cywilizacji, lecz rola ta wtedy dopiero na nich przypadnie, gdy nauczą się być samymi sobą, nie zaś ślepem, lub co gorsza, powolnem narzędziem egoistycznych ambicyj moskiewskiego caratu.

Dziś nareszcie zbiera się prawdopodobnie na ostatnią swą sesję, francuzkie narodowe zgromadzenie. Jest nadzieja, iż posiedzenie dzisiejsze przejdzie bez żadnej burzy, bez żadnej nawet chmurki, tem bardziej, że podług ostatnich informacji dziennikarskich owo dotychczasowe naciąganie strun pomiędzy gabinetem a obu stronami Izby, bardzo jest zmniejszonem i że dziś znów przewidują, iż bez wielkich zaburzeń, bez ministerjalnego przesilenia, bez gorących nawet dyskusji, Zgromadzenie narodowe spokojnie ułoży się w trumnę, której jnż tylko wieka niedostaje. Że wszystkich stron, i pod każdym względem jest jedynie mowa o zapadłych kompromisach między Buffetem a Dufaurem co do prawa wyborczego i sposobu jego poparcia, między lewicami i prawym środkiem co do interpelacji kwestji pierwszeństwa, zaś w grupie Wallona ma być nawet kompromis, który wszystkich, gabinet lewą i prawą stronę Izby na gruncie prawa wyborczego ma pogodzić. Pozostawiałaby przeto sprawa tych wyborów 75 senatorów, którzy do przyszłej organizacji władz publicznych mają wnieść ze sobą polityczną myśl Zgromadzenia narodowego. Proponowano już kilka systemów, za pomocą których możnaby uniknąć właściwych wyborów, gdyż takowych rezultaty są bardzo zagadkowemi. Jest nawet obawa, czy Izba byłaby zdolną zapewnić większość 75 swoim członkom. Lecz przedwcześnie by może było zatrudniać się systemem, jaki ostatecznie znajdzie mir u deputowanych w Wersalu. Przy lekkości a zwinności francuskich charakterów najlogiczniejsze wnioski absurdami okazać się mogą. Kto wie, czy tytuł senatora przez ciągnienie na węzełki zdobywanym nie będzie?

P. S. Ostatnie wiadomości z Wersalu nie przynoszą nic interesującego — walka, jeżeli mieć będzie miejsce, jutro przeto dopiero zaczętą zostanie.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— W środę dnia 10. listopa b. r. o godz. 9. rano w cutejszym archikatedralnym kościele odbędzie się żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Aleksandra Wężyk Grozy.

— We Lwowie, jak się dowiadujemy, wydarzyły się w ostatnich dniach wypadki ospy czarnej. Wcale to nie pożądany gość.

— W c. k. sądzie krajowym we Lwowie zakładają całonkowie tego trybunału ze swych składek bibliotekę sądową. Do dziś dnia zakupiono 84 doborowych i najnowszych dzieł prawniczych w 112 tomach. Zawiązało się także kółko czytających, które 7 prawniczych czasopism prenumernje. Tak samo jak przeszłej zimy, odbywać się będą w tym trybunale co sobota odczyty prywatne, urządzane przez członków tego trybunału. Pierwszy odczyt odbędzie się w sobotę dnia 13. listopada r. b. o projekcie do nowej ustawy karnej".

— W kasynie mieszczańskiem odbędzie się we środę dnia 10. listopada b. r. trzeci wieczorek muzykalny pod kierownictwem p. Ludwika Marka ze współudziałem panny K. Dzbańskiej, p. Antoniny Bąkowskiej, pp. Sz. O. O. i Wohlmana. Program: 1. Trio a moll Mendelssohna odegra panna Dzbańska, pp. Wohlmann i Sz. 2. Switezianka Ballada, słowa Mickiewicza, muzyka Moniuszki, odśpiewa panna Bąkowska. 3. Wielki Polonez c dur Chopina odegra pna. Dzbańska. 4 Deklamacja wygłosi p. W. O. 5. Cavatina z Cyrulika Sevilskiego Rossiniego, odśpiewa pna Bąkowska. 6. a)Medytacja b) La Colombe Gounoda na skrzypce, fisharmonium i fortepian, odegrają p.. Sz., O. i Marek. Początek o godzinie 8. wieczór. Bilety można zamawiać u marszałka kasyna.

— Pierwszy koncert muzyki wojskowej pułku Gondrecourt w teatrze naszym odbył się w niedzielę przy dość licznym udziale publiczności. — Z odegranych utworów najwięcej podobały się „Potpouri z opery Faust, Gounoda", i ulubione walce Stiasnego „Pod cieniem palm i kwiatów". W koncertowej warjacji Hiemejera popisywał się flecista, którego wykonanie nazwać by można prawdziwie artystycznem, gdyby instrument na którym grał był lepszym i odpowiadał talentowi muzyka. Za żądanie i hucne oklaski publiczności powtórzono te przesliczne „warjacje". Zapowiedziane koncerta muzyki Gondrecourt, odbywać się mające w każdą niedzielę po południu w teatrze, mogą mieć wielkie powodzenie i licznych gromadzić słuchaczy, tem więcej, że kapelmistrz tej muzyki, istotnie odznacza się wielką starannością i gustem w doborze sztuk i wykonaniu produkcji muzycznych.

— Na akademii technicznej po kilkuletniej przerwie tego roku znowu rozpoczną się wykłady stenografii. Zapisy odbędą się we czwartek dnia 11. listopada w sali technologii mechanicznej, o godzinie 6. wieczór Wykładać będzie p. Józef Poliński, który jak wiadomo, wykłada już naukę stenografii w gimnazjum Franciszka, w II. akademickiem gimnazjum i w wyższej szkole realnej.

— Wspomnieliśmy onegdaj, że staraniem Towarzystwa pedagogicznego urządzone zostaną odczyty popularne, w których udział weźmie kilku znanych w mieście naszem prelegentów. Dziś dowiadujemy się, że jako prelegent weźmie w odczytach udział jeszcze dr. Żegota Krówczyński i mówić będzie „O pięć piękej ze stanowiska zdrowotnego."

— P. Wilhelm Czerwiński pracuje obecnie nad nową kompozycją, która w całości ma utworzyć Symfoniczny obraz (Symphonisches Tongemälde), składający się z czterech oddziałów. Pierwszy oddział nosi tytuł: Po pracy; — drugi: wieczór — modlitwa wieczorna; — trzeci: noc — burza, powódź, — czwarty: zorza poranna, hymn, do roboty! — Słowa do tej kompozycji, w której obok chórów, będą pomieszczone również sola i ensemble, ułożył p. Anzeli Urbański.

— Zeszłego czwartku odbył się w Poznaniu ślub dr. Adama Asnyka, znanego poety pod imieniem El..y, z panną Zofią Kaczorowską, córką lekarza w Poznaniu.

— Wiadomości publiczne. D. 27. października w czasie spuszczania stawu w Malczycach pod Grodkiem utonął żyd z Lubienia Juda Leib przez własną nieostrożność, a to w ten sposób, iż znajdując się w czółnie na stawie zbliżył się do otworów głównej śluzy, porwany prądem wody dostał się z czółnem pod śluzę i tam zginął. — Nagłą śmiercią zginął dnia 7. października nauczyciel z Osieka, w Myślenickiem, Andrzej Bicz. Położywszy się do snu w stanie nietrzeźwym rażony został apopleksją i już się nie przebudził. — Zwłoki dziecka dnia 20. października wydobyte zostały przypadkowo przez robotników czerpiących kiplankę z szybu Szymona Hauptmanna w Borysławiu. Okazało się, że są to zwłoki sześcioletniego Motia Wolfa Lichtmanna, który zginął z domu rodziców jeszcze dnia 12. września i pomimo zarządzonych bezzwłocznie ze strony starostwa Drohobyckiego poszukiwań, aż dotąd nie mógł być odszukany. — Przypadkową śmiercią zginął dnia 22. października jednoroczny syn włościanki Anny Apostołowej z Laskowiec, w powiecie Czortkowskim. Pozostawiony bez dozoru w chacie, poparzony został przez starszego brata zapalową szczypą tak mocno, iż dnia następnego życie zakończył. Wytoczono śledztwo karne. — D. 28. października wieczór zmarła nagle na ulicy w Sędziszowie Rozalia Ignaszowska.

W nocy z piątku na sobotę znaleziono przed domem pod l. 10 przy ulicy Piaskowej skostniałe od ziąbu zwłoki nieznajomego mężczyzny. Jak następnie sprawdzono, zmarły nazywał się Wawrzyniec Auderle, miał lat około 40 i był murarzem. Nałogowe pijaństwo, jakiemu się oddawał, było przyczyną nagłej śmierci. — W kamienicy pod l. 6 przy ulicy Starozakonnej usłyszano dnia 7. t. m. około godz. 5. po południu głos dziecięcia pochodzący z dołu w wychodkach. Sprowadzono natychmiast jednego wyrobnika, przy pomocy którego wydobyto z kanału nowonarodzone dziecię prawie na pół martwe. Matkę dziecięcia wydziedziła policja w ciągu tego samego dnia w osobie pewnej izraelickiej służący w domu pod l. 9 przy tej samej ulicy zamieszkałej. Matkę i dziecię umieszczono tymczasem w izraelickim szpitalu.

— **Wybór uzupełniający** jednego członka Rady powiatowej Mościckiej z grupy gmin wiejskich odbędzie się dnia 3. grudnia b. r.

— **Wybór.** Członkiem Rady powiatowej Mysleniickiej z grupy większych posiadłości wybrany został dnia 19. października p. Wincenty Schmidt, właściciel dóbr ziemskich z Krzywaczki.

— **Lwów** 6. listopada. W imieniu cierpiącej a korespondującej ludzkości, upraszam szanowną redakcję, abyś raczyła w swoim czasopiśmie zwrócić uwagę dotyczącej władzy na nieład, który się zakradł do listowej poczty.

Powtaram: — w imieniu ludzkości o to upraszam; — skargi bowiem na ułatniające się listy są tak powszechne, że chyba liczna towarzystwo cierpiących pocieszyć może po stracie listów, które choćby obojętnej treści dla adresata są ważnemi dokumentami, a cóż dopiero, jeżeli zawierają wiadomości familijne lub pieniężne.

Mogę sumiennie zapewnić, że na 5 listów do mnie zaadresowanych, w szczęśliwym razie 2 lub 3 rąk moich dochodzi.

Zapewne, można temu zapobiedz przez rekomendowanie listów, ale czyż taki dowód braku zaufania nie uchybia instytucji publicznej? zwłaszcza że ten nieporządek głównie od pół roku zaniej-więcej czuć się daje.

Między innemi zauważam to najczęściej na przestrzeni Zbarazko-lwowskiej. Nie chcę tu rzucać podejrzenia ani na poczte zbarazką, ani na intuzyą. Nie podzielam również zdania niektórych intolerantów, którzy ten nieład przypisują namnożonej liczbie listonoszów wyznania Mojżeszowego. Wiem tylko, że dawniej odbierałem listy z rąk jednego lub drugiego już znajomego listonosza, i odbierałem je regularnie. Dziś z powiększoną ilością, liczba doręczonych listów dziwnie się zmniejszyła. — Żeby nie zaszkodzić poleciło tym panom sumienniejsze odczytywanie adresu, wnoszę z następującej okoliczności.

Na tej samej ulicy mieszka mój imiennik, ale w innej zupełnie kamienicy. Otóż bardzo często zdarza mi się odbierać listy z adresem Karol Szydłowski, adwokat krajowy, ulica Halicka nr. 10 — ja zaś nazywam się Eugeniusz — jestem urzędnikiem i mieszkam przy ulicy Halickiej nr. 31. (Naturalnie, że imie i nazwisko moje i ulicy odpowiednie).

Wszak ile mi wiadomo, jednym z głównych warunków do otrzymania posady listonosza, ma być znajomość czytania drukowanych i pisanych liter i cyfr. W razie takiej pomyłki ja wprawdzie odczytam listy nietknięte do właściwych rąk, ale czy mój imiennik to czyni, to pytanie.

Ani chcę, ani mogę podać sposób do usunięcia tych niegodności, sądzę jednak, że pan dyrektor poczt, który, w niedługim przeciągu czasu swego urzędowania, tak zaszczytnie dał się poznać krajowi przez zaprowadzenie wielu korzystnych zmian, wdzięcznie przyjmie niniejsze uwagi i potrafi znaną już nam swoją energią i troskliwością o dobro publiczne, utrwalić zaufanie do instytucji pocztowej i uchylić wkradający się nieporządek.

I w tej to myśli, upraszam o umieszczenie uwag moich w kolumnach swego szanownego czasopisma. *O. M.*

w imieniu 16 znajomych we Lwowie.

— **Sambor** (*D. Z.*) Chcąc wam skreślić obraz stosunków miejscowych Sambora, dość wyraźnej rzucić zarys kilkugodzinowego życia istotne poruszających się machinalnie po ulicach niebrukowanych naszego grodu — jako też dotknąć minionych wypadków, zamiarów na przyszłość, niedojrzałych projektów i tym podobnych zjawisk, które na to tylko umysły naszego światka biurokratycznego na chwilę zaprzątnęły, by je tem samem w głębszy sen lenistwa pogrążyć. To też spiny blogo przy lekkim szmerze pokątnych ploteczek, a nawet kilku młodych zapaleńców, którym się mroiło, że potrafią wlać nowe życie w drzemiącego staruszka, zaczyna przekłęty sen mętrzyć, i słychać ich przeciągłe ziewanie wśród ogólnego chrapania. Prawdziwie wznio-

---

Różności.

* **Z teatrów polskich.**

— Repertuar teatrów warszawskich na bieżący tydzień: W teatrze Wielkim odegrano w niedzielę „Boginię Walhalli", poniedziałek „Hrabinę", wtorek grają „Lukrecja Borgia", „Chatka", środa „Romeo i Julja", czwartek „Bogini Walhalli", piątek „Córka pani Angot", sobota „Halka", niedziela „Twardowski".

Teatr Rozmaitości: niedziela „Serafina", poniedziałek „Niewinni", wtorek „Pozytywni", czwartek „Nasi najserdeczniejsi", piątek „Fałszywi poczciwcy", sobota „Febris Aurea" (pierwszy raz), niedziela „Febris Aurea".

* **Sławna Ristori** nakoniec po długiej podróży i pobycie w odległych częściach świata, zamierza wrócić do Europ. Dawała ona w Sidney, w Australji, przedstaw. le pożegnalne, uwieńczone niesmiernem powodzeniem. Po skończeniem widowisku urządzono artystce procesję z pochodniami, która towarzyszyła jej od teatru do hotelu.

* **W odeskim sądzie** pokoju zdarzył się w dniu 23. września b. r. taki wypadek: Zawiesiając na chwilę posiedzenie, sędzia wyszedł do przyległego pokoju. W tejże chwili jeden z obecnej w sądzie publiczności zajął miejsce sędziego i zawołał: „wszyscyście wy szarlatany, oszuty, — ja sędzia, sądzić was będę." Przybyły sędzia ujrzawszy na swojem miejscu jakiegoś starozakonnego, zkorzeczącego dalej przy odpowiedniej gestykulacji, zapytał, co za jeden i co go skłania do tego kroku? Na to zapytany grożąc kijem odpowiedział: „A ty kto taki? czego chcesz? Ja tu sędzia i na wse wszystkich natychmiast wydam wyrok." Posłano po urzędnika policyjnego. Dla wyprowadzenia awanturnika trzeba było użyć podstępu. W pierwszej chwili na wniosek urzędnika policyjnego, aby się udał za alm — wzywany tłómaczył się, że wadniejsze są zajmujące go tu sprawy sądowe. — Gdy jednakże urzędnik objaśnił, że rzecz idzie o kilku przestępców, którzy (nowemu sędziemu) mają być sdani w policji pod eskortą dwóch żandarmów dla wyprowadzenia śledztwa, zgodził się na to i z przesadną powagą wyszedł z za stołu. Wyraźnie był dumnym z zaufania okazanego mu przez władzę. Okazało się, że nieznajomy, niejaki Rejtman, przed chwilką stracił zmysły.

* **Szkoły w Królestwie.** Obecnie w Królestwie Polskiem istnieje: Uniwersytet w Warszawie z czterema wydziałami: prawniczym, filologiczno-historycznym, fizyko-matematycznym i lekarskim. Instytut agronomiczno-leśny w Nowej Aleksandrji (Puławach). Instytut głuchoniemych i ociemniałych, 3 szkoły realne, wyższa szkoła rzemieślnicza w Łodzi, 18 gimnazjów klasycznych, 12 ścieńskich, 5 progimnazjów męzkich, 10 żeńskich, szkół pedagogicznych 8. W ogóle wszystkich zakładów naukowych (wraz z szkółkami elementarnemi i innemi) 2996.

* **Rodzina Wassylko.** Donosząc w swoim czasie o ślubie ks. Milana, zawartym z Natalią Keszko, córką półkownika moskiewskiego, wspomnieliśmy o tem, że przyszła księżna Serbii pochodzi z magnackiej rodziny bukowińskiej i że jej matka pochodzi z domu książąt Stourdza. Obecnie z wiarogodnych źródeł otrzymujemy o jej rodzie następującą wiadomość.

Pradziad księżnej Natalii, był członkiem bukowińskiej rodziny Wassylko, zamieszkałej w okolicach Łukawiec - Berhomet. Ztąd przeniósł się do Besarabji, zakupił dobra i zdobył sobie pracą olbrzymi majątek. Ogromna otyłość jego zjednała mu przezwisko „Keszkes" (ciężki), które powoli z zatarciem się rodzinnego nazwiska przeszło w Keszko. Syn jego, dziadek księżnej, odwiedzał bardzo często rodziny Wassylków i Hormuzakich w Bukowinie. Ojciec księżnej zaś rozkazał zabrać wszystkie papiery dotyczące genealogii rodu, aby później na tej podstawie uzyskać u rządu zmianę imienia Keszko na Wassylko. Wśród starań tych umarł ojciec księżnej, zostawiając swej córce 75.000 dziesięcin (tj. zwyż 140.000 morgów) wybornej roli i lasów, a prócz tego ogromne kapitały złożone w bankach Odeskich.

Samo przez się rozumie się, że rodzina bukowińska Wassylków, dzieląca się na dwie linie, z których jedna otrzymała tytuł baronowski, będzie zadowolona z tego, że jeden z jej członków zasiadł tron serbski, chociaż zawsze należała ona do najstarszych i najzacniejszych w kraju. Posiada ona dokumenta z przed 600 lat i listy od króla Sobieskiego, który odznaczał na każdym kroku rodzinę Wassylków, jako posiadającą wielkie sympatje dla Polski.

* **Michał i Kazimierz Girdwojń.** W Dzienniku Poznańskim czytamy:

W tej chwili odbieramy wiadomość o podróży braci Girdwojniów po Anglii i ukończeniu trzymiesięcznych studjów ich w tym kraju z bardzo szczęśliwym rezultatem. Najlepszym dowodem jest bardzo pochlebne dla autora *Pszczoły* świadectwo o jego działalności, umieszczone przez jeneralnego inspektora gospodarstwa rybnego w Anglii i Walii, członka akademii, p. Frank Buckland, w urzędowem czasopiśmie *Land and Water* (Vol. XX. nr. 507 8. paźdz. 1875). — W artykule tym p. Buckland wypisuje cały szereg prac i studjów Girdwojnia, o których podzielimy już wiadomość, i wyraża się jak najpochlebniej o nich. — Zaszczytniejszego świadectwa niepodobna było otrzymać...

Z powodu *Pszczoły*, która w bardzo ozdobnem wydaniu wyszła właśnie po francuzku i przygotowuje się po angielsku i po niemiecku, równie pochlebnie wyraża się w piśmie swem d. 20. paźdz. 1875 profesor przy British Museum, p. Richard Owen... Poświadcza on, że anatomia pszczoły, jest pojętą i wykonaną w sposób najszczęśliwszy i najtroskliwszy, jasny, dokładny i treściwy. (Such knowledge of the Anatomy and Physiology of the Honey-bee is given by the Author with peculiar judgement, great good-sense, perfect accuracy and commendable brevity.)

Zaleca on dzieło to do użycia popularnego, dla wszelkich stanów i wieków.

W chwili, gdy to piszemy, Girdwojnie po zwiedzeniu wsypy Haylnig pod Hawent, dla hodowli ostryg, udają się w dalszą podróż do Francji.

J. I. Kraszewski.

a Symfonia przypominająca Olimp w Orfeuszu Offenbacha!

Od Offenbacha czynię zwrot nagły do Chopina i Liszta! Prawda że to skok nagły, lecz czemu o sobie nie pozwolić gdy jest nam wygodny, i gdy wykonywanie podobnych skoków nie naraża nawet *Dziennika polskiego* na utratę abonentów. A więc Chopin i Liszt! których utwory odegrał p. Wilhelm Czerwiński na koncercie swoim w tutejszej sali Casynowej na dniu 16. padziernika b. r. przy łaskawym współudziale amatorów. Gra mistrzowska p. Czerwińskiego, przez znawców i krytyków zagranicznych oceniona, nie potrzebuje analizy przez krytyka samborskiego wyłożonej, — ten powinien tylko dać wyraz głosowi publiczności, która grą i mistrzowskiem wykonaniem utworów Chopina, Liszta, Szumana i Sobaberta prawdziwie była zentuzjazmowaną.

A teraz o p. Czerwińskim jako kompozytorze słów kilka. „Polonaise" tegoż jest utworem na skroś klasycznym. Forma lubo nie oryginalna, choie żywem naśladownictwem Chopina, i to właśnie za zasługę p. C. poczytać należy. że w dzisiejszych czasach nie uległ prądowi realistycznemu, lecz przewnie stara się ująć oryginalną melodję w formy klasyczne. Świadczy to wymownie o smaku, kierunku, pracy, jak i o wysokiem zamiłowaniu muzyki. — „Le Rêve" jest miłuchnym utworem, który śladem jak i melodją miłe łechce ucho słuchacza.

Do dwietności koncertu przyczynili się niepoślednio nasi amatorowie, a szczególniej pani Wys.... znana publiczności lwowskiej była panna Filomena Świecińska, która opuściwszy scenę nie przestała pracować nad sobą, przez co przy znakomitym materjale głosu nabyła znakomitej koloratury, mistrzowskiego cieniowania i deklamacji w śpiewie. — Słysząc panię W. nasuwa się myśl dla czego opera polska nie korzysta z tak znakomitego talentu, tem więcej, że państwo W.... przenoszą się na stałą siedzibę do Lwowa. — Pan M śpiewem barytonowym i p. W. deklamacją, p. K. akompaniamentem znakomicie całość artystyczną tego pięknego wieczorka zaopełniali.

Tyle co do koncertu, od którego z łatwością przechodzę do projektowanych wieczorków muzykalnych, które kasyno tutejsze na wzór lwowskiego z swej ładnej i obszernej sali urządzać zamyśla.

Zrobiono w tym kierunku jak na Sambor już bardzo wiele. Jest bowiem komitet a nawet i prezes, brakuje tylko fortepianu, nad którego zakupnem łamią sobie głowy ojcowie kasyna, a nakoniec brak to dobrej woli i pieniędzy, bo ponowie wybrykanci posmeli do tego stopnia swoją bezczelność, iż żądają za fortepian pieniędzy, a kasyno dzięki opieszałości swoich członków w niezzacnu wkładek cierpi nieprzerwanie na chroniczny niedobór. Ale z drugiej strony trudno się dziwić zobojętnieniu członków, jeżeli w tym kasynie nie ma nic, prócz „pagata ultima" i „mizerki wykładanej" odwiecznych w języku niemieckim spisanych reguł bilardowych i zastarzałych statutów „des Kaninoversines".

O teatrze amatorskim, który zaczął świetnie prosperować, nic nie słychać, pomimo że jest i komitet, prezes i wiceprezes; komitet to apostolski, bo dwunastoczłonkowy, są dekoracje, scena, przybory, znakomite siły artystyczne, słowem jest wszystko, — tylko przedstawień niema. — Dla czego? Brak inicjatywy! Panowie W. i S. spoczywają srażeni rozmaitemi trudnościami na laurach i pierwszy z nich wojnę prowadzi z zarządem straży ochotniczej ogniowej, o czem w następnej korespondencji, drugi zaś oddał się zapasom z paragrafami kodeksu i prawa wekslowego. A pan G. dyrektor artystyczny myśli od miesiąca nad wyborem sztuk, bogi raczą wiedzieć, czy kiedy co wymyśli?

W końcu jeszcze jeden komitet, ale już bez prezesa, zamierza w rocznicę śmierci nieśmiertelnego Mickiewicza urządzić wieczorek muzykalno-deklamacyjno-teatralny, z którego czysty dochód przeznaczono na zakupno obrazu „Unia" Matejki. Myśl to szlachetna, a arzeczywistnienie jej przyniesie zaszczyt panom urządzającym ten tak gorąco upragniony wieczorek. „Oby tylko przyszło do skutku!" powtarzają wszyscy, „by nie zrobili fiasco" powtarzają drudzy. „Cóż kiedy pana Str. w komitecie nie ma"? wtórnją trzeci. To Sambor, zgrzybiały staruszek głosem zgnilym głosi! A wobec tego ci którzy ten wieczorek urządzają, czynią wszystko, by tę dla nas tyle znaczącą uroczystość niewiastnić. Daj Boże! by im się to udało.

Myślałem, że już nie ma więcej komitetów w Samborze. A tu — jest, ale już nie artystyczny tylko budowlany, wysadzony z łona Rady miejskiej do czuwania nad budową szkoły wydziałowej, której murę cegły prawie niepolnej rosną, nie denowane wcale przyszeniem śniegu i ostremi przymrozkami (— 4 R). Ojcowie miasta twierdzą, że „mury takie wychowają" dziarską, czerstwą i świeżą młodzież jak mroźne ostre i świeże wiatry północne, które lodem ścinają wyprawę murów. A oburzony Morfeusz skleił powieki owego komitetu tak mocno, że nic nie widzi, ba nawet zimna nie czuje. Nie daj Boże, aby się zbudził na huk której z wa łących się ścian nieszczęsnej szkoły wydziałowej. Możeby Wydział rajowy poradził co na to?

— **Z Mikołajowa.** Na dniu 2. listopada b. r. odbyło się w I ozdole w zabudowaniu szkoły tamtejszej, walne zgromadzenie członków Towarzystwa pedagog. oddziału Mikołajowskiego, które przy dość licznym współudziale członków pomienionych tem świetniej wypadło, ile że wszyscy zebrani pp. pedagodzy na czele z swym prezesem p. P. Łabowskim dyrektorem 4-klasowej szkoły w Mikołajowie i delegatem Rady szkolnej okręgowej w Stryju, koło godziny 10. ze szkoły wyszedłszy, w największym porządku do tamtejszego kościoła się udali. Tu wysłuchawszy przy rzęsiście oświetlonym katafalku, solennie odprawionej mszy św. za duszę ś. p. Agenora Gołuchowskiego, po odbytym konduckie i krótkiej a treściwej przedmowie, którą na końca ks. Jan, karmelita miał, pedagodzy udali się na swe posiedzenie w celu załatwienia spraw na porządku dziennym umieszczonych.

— **Z Cieszyna.** W *Gwiazdce Cieszyńskiej* czytamy: „Spółka bazaru cieszyńskiego" odbyła zeszłej środy walne zebranie świerćroczne, na które spólnicy zeszli się licznie. Odczytano i przyjęto sprawozdanie z ćwierćrocznych czynności zarządu. Między temi czynościami najważniejsze są przygotowania do otwarcia sklepu, które wkrótce przyjdzie do skutku. Dalej obradowano nad innemi sprawami spółki.

W temże samem piśmie czytamy następującą ciekawą wiadomość:

Kto w Wrocławiu odwiedził „Świdnicką piwnicę" (Schweidnitzer Keller), zapewne widział tam w przedsionku starą niewiastę, przy małym stoliku, sprzedającą wiedeńskie kiełbaski, rożki i bułki. Według starego przywileju tylko wdowy po piekarzach mają prawo do tego handlu, lecz za to muszą płacić dzierżawę. Przed 50 laty płacono 40 tal., w r. 1874 już 1900 tal. Przed kilko dniami odbyła się licytacja, a piekarz Prusak najął stolik z prawem do sprzedawania kiełbasek i bułek za 11.100 marek rocznie. Ileż też musi sprzedać kiełbasek, aby zebrać dzierżawę?

— **Mianowania.** C. k. przyjdjum namiestnictwa zamianowało praktykanta konceptowego Gwidona barona Battaglię koncepistą namiestnictwa; — przeniosło lekarza powiatowego dr. Szymona Piepesa z Kamionki Strumiłowej do Turki; zaś lekarza powiatowego dr. Józefa Kołychanowskiego z Turki do Kamionki Strumiłowej; — zamianowało kancelistę powiatowego Ludwika Schöfflera sekretarzem powiatowym.

Rządowa Rada szkolna zamianowała Karola Skalińskiego rzeczywistym nauczycielem kierującym szkołą ćatową w Bieczu.

— **Mianowania w armii.** (Ciąg dalszy.) W oddziale rachunkowym mianowani: porucznik rachmistrz Alojzy Koszałkowski kapitanem rachmistrzem II. klasy przy batalionie strzeleckim nr. 16; porucznik rachmistrz Edward Schesch rotmistrzem rachmistrzem II. klasy przy krajowej komendzie pociągów woje. nr. 5 we Lwowie; porucznik rachmistrz Aleksander Staszkiewicz kapitanem rachmistrzem II. klasy przy komendzie rezerwy pułku piech. nr. 67; porucznik rachmistrz Leon Lubieniecki rotmistrzem wachmistrzem II. klasy przy pułku hrabiego nr. 7.

Porucznikami rachmistrzami mianowani podporucznicy rotmistrze: Jan Jerache przy pułku piech. nr. 77; Grzegorz Dryliński przy pułku piech. nr. 66; Józef Iwanicki przy batalionie strzel. nr. 30; Dawid Geller przy komendzie rezerwy pułku piechoty nr. 57 i Józef Poborski przy pułku huzarów nr. 12. — Podporucznikami rachmistrzami mianowani feldwebele rachmistrze: Faustyn Górz przy pułku piech. nr. 45; Zymmunt Heim przy pułku art. pol. nr. 9; Antoni Torczyński przy pułku piech. nr. 58 i Józef Jopek przy pułku piech. nr. 29.

Gospodarstwo przemysłł handel.

Organizacja pracy nad rozwojem gospodarstwa ziemskiego w Czechach. Czechy są mniejsze od Galicji co do obszaru prawie o 500 mil kwadr., cyfrą ludności kraj nasz przewyższa także Czechy *) — ale dużo jeszcze czasu upłynie, zanim wartość ogólna naszej produkcji ekonomicznej — tak płodów surowych jakoteż i wyrobów przemysłu, dojdzie do tej wysokości, do jakiej dochodzi ona już teraz corocznie w Czechach. Jakkolwiek jednak niezmiernie daleko prześcignęła nas w tym względzie przemysłna i pracowita ludność tego kraju, to rozwój przemysłu, rolnictwa i handlu postępuje tam ciągle z taką szybkością, o jakiej my także teraz jeszcze nie możemy marzyć.

Badanie, w jaki sposób rozwinęły się w Czechach pojedyncze gałęzie produkcji ekonomicznej mogłoby nam podać niejeden drogocenny wzór do naśladowania w pracy nad poprawą materjalnych stosunków naszego kraju. Na próbę podamy zarys organizacji pracy nad rozwojem rolnictwa w Czechach — obieramy zaś z tego powodu rolnictwo, że w tych warunkach, w jakich kraj nasz obecnie znajduje się, nie może u nas być mowy pierwej o rozwoju przemysłu fabrycznego i samodzielnego handlu, dokąd kultura krajowa nie stanie na racjonalnej stopie — czyli innemi słowy, podniesienie przemysłu i handlu zależnem jest u nas bezwzględnie od rozwinięcia rolnictwa.

Do utrzymywania w ewidencji i popierania spraw, dotyczących zagospodarowania kraju, posiadają Czechy fachowy organ centralny z charakterem władzy rządowej — t. z. Rada kultury krajowej. Rada kultury krajowej składa się z mianowanych przez cesarza pierwszego i drugiego prezydenta, z jednego członka Wydziału krajowego, z referenta namiestnictwa dla spraw gospodarstwa rolnego, rządowego inspektora lasów, weterynarza krajowego i dwunastu radców mianowanych w połowie przez namiestnictwo a w połowie przez Wydział krajowy. Koszta wynikające z urzędowania Rady kultury krajowej, pokrywa skarb państwa na podstawie preliminarza, zatwierdzonego przez ministerstwo rolnictwa.

Do zakresu działania Rady kultury krajowej należy: 1) pośrednictwo w noszeniu się stowarzyszeń gospodarczych z ministerstwem rolnictwa (subwencje); 2) popieranie istniejących i zakładanie nowych stowarzyszeń rolniczych, jakoteż pośredniczenie w ich wzajemnych znoszeniach się z sobą (wspólne przedsiębiorstwa, wystawy i t. p.); 3) opracowywanie sprawozdań i wydawanie opinij w sprawach, dotyczących kultury krajowej, gdy tego zażądają władze rządowe lub Wydział krajowy; 4) samodzielne wnoszenie propozycyj i objawianie opinii w sprawach gospodarskich; 5) łączne z władzami rządowemi i Wydziałem krajowym współdziałanie w wykonywaniu środków, mających na celu dobro gospodarstwa, albo też udoskonalenie statystyki gospodarstwa rolnego i lasowego.

Do pomocy w urzędowaniu swojem mianowała Rada kultury krajowej 89 delegatów we wszystkich okolicach kraju.

W związku z binrem Rady kultury krajowej pozostaje biuro dla statystyki rolniczej i stacja chemiczno-doświadczalna w Pradze; wykonywa ona nadzór nad dwoma wyższemi zakładami naukowemi rolniczemi (w Tetschen-Liebwerd i Tabor) siedmiu rolniczemi niższemi, jedną leśniczą w Weisswasser, ogrodniczą w Pradze, pomologiczną i dla uprawy jarzyn w Troji i browarniczą szkołą w Pradze; pod jej zarządem istnieje 18 stacyj rozpłodowych dla zarybiania rzek i stawów czeskich, jakoteż 113 rządowych stacyj buhajów; Rada k. kraj. założyła metrykę rasowych obór czeskich, utrzymuje katastar stowarzyszeń gospodarskich i wydaje czasopismo p. t. „Landwirtschaftliche Nachrichten" po niemiecku, a „Hospodarske Noviny" po czesku.

W ciągu roku 1874 urządziła R. k. k. 17 kursów wędrownych o rozmaitych kwestjach gospodarskich; wykładali zwyczajnie nauczyciele szkół rolniczych.

Wystaw rolniczych odbyło się 17, na które rząd dostarczył 6250 złr. subwencji i 1150 sztuk dukatów na premie; wzięło w nich udział 2383 wystawców i była około 80.000 zwidzających.

Stowarzyszeń gospodarskich jest w Czechach 120, które liczą razem około 15.000 członków; czysto rolniczych (powiatowych) jest 85 stowarzyszeń, leśniczych 3, ogrodniczo-sadowniczych 9, chmielarskich 3, pszczelniczych 9 i t. d.

Takie to organa posiadają Czechy dla rozwoju kultury krajowej!

Sytuacja handlu zbożowego w Niemczech północnych. W zeszłym tygodniu nastały w Niemczech północnych po długich słotach niesłychanie w tej porze mroźny, lecz w Saksonii i dalej na południe była pi kna jesienna pogoda.

Wczesne nastanie zimy, które zniszczyło prawie zupełnie zbiór kartofli i nie dozwoliło dokończyć uprawy roli pod ozimnę znacznie ożywiło handel zbożowy; ceny raptowaie zaczęły iść w górę chociaż w połowie zeszłego tygodnia spekulanci zaczęli mniej być pochopni do kupna. Przedniejsze gatunki bywają jednak ciągle rozchwytywane po cenach bardzo wysokich, ale takiego towaru mało pojawia się na targu. Młyny niemieckie zaopatrują się teraz w zapasy ziarna.

Płacono za 1000 kilogramów w Berlinie Pszenicę 175—219 mark, żyto moskiewskie 150 do 152 m., nowe 159—162 m., owies 155—176 m., jęczmień 138—166 m., groch 170—225 m

W Dreznie: Pszenica biała 210—234 m., czerwona 180—215 m., żyto miejscowe 170—183 m. obce 150—171 m., jęczmień dla browarów 174 do 192 m., owies 160—180 m., kukurudza 120 do 125 m., rzepak 281—295 m., siemię lniane 265 do 293 m., lnianka 273—286 m.

100 mark w locie = 56·15 zł. w. a.

Okowita. Ponieważ zbiór kartofli z powodu wczesnego nastania mrozów bardzo dotkliwie ucierpiał, dla tego poszły wszędzie w górę ceny spirytusu. We Lwowie płacą za 41 miar 80 stopni Tralesa za gotowy towar zł. 13·25—13·50. — Naszem zdaniem powinni właściciele gorzelni wstrzymywać się ze sprzedażą, gdyż później będzie można uzyskać podług wszelkiego prawdopodobieństwa lepsze ceny.

Podwołoczyska dnia 6. listopada. Po kilkodniowych mrozach obfity śnieg pokrył zupełnie ziemię. Tak wczesna zima wiele narobia szkody, — znaczna bowiem część kartofli i buraków pozostała w ziemi kopana, po niemałą zrobi różnicę gorzelniom a mianowicie cukrowniom.

W handlu zbożowym niezachwiany panuje spokój, kupują tylko małemi partjami na miejscowe potrzeby — spekulacja zaś tak na gotowe zboże jak i na późniejsze termina najmniejszego nie okazuje życia. Jarmark w Czarnym Ostrowie, tak licznie zwykle odwiedzany, w tym roku przeszedł bez żadnego ruchu. Kupiono zaledwie parę tysięcy korcy płacąc za nową i starą pszenicę po 80 do 82½ kop. za pud.

Koni przyprowadzono mało. Na brak paszy ogólne są skargi i ztąd sążeń siana kupowano od 30 do 45 rs. i więcej.

Przez kontamacją tutejszą przeszło w przeszłym miesiącu około 400 wołów i 3000 owiec.

Przy małym dowozie tak koleją jak i wozami i saniami płacono za

pszenicę za korzec	8·80—9·35 zł.
żyto „ „	5·80—6·30 „
owies „ „	5·65—6·15 „
jęczmień „ „	4·10—4·50 „

Ostroróg Sadowski.

Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów, zrealizowanych na placu lwowskim, w ciągu tygodnia od 28. października. do 4. listopada 1875.

Z b o ż a: Pszenica 170ft. stara biała 8— do 10·— zł., żółta —·— do —·— zł., nowa —·— do —·— zł.

Żyto 160ft przednie 6·— do 6·50 zł., średnie —·— do —·— zł.

Jęczmień 140ft. dla browarów 6·— do 6·75 zł., nowy —·— do —·— zł.

Owies 100ft. 4·50 do 5·50 zł.

Hreczka 140ft. 5·— do 6·25 zł.

Kukurudza 170ft. 5·25 do 7·— zł., nowa —·— do —·— zł.

Proso 180ft. —·— do —·— zł.

Z b o ż a s t r ą c z k o w e: Groch 180ft. do gotowania 7·25 do 9·50 zł., opasowy — do —·— zł.

Soczewica 180ft —·— do —·— zł.

Fasola 180ft. biała 7·25 do 7·75 zł., patra —·— do —·— zł.

Bób 100ft. —·— do —·—

N a s i o n a: Koniczyna 180ft. poślednia —·— do —·— zł., przednia 35·— do 50·— zł., średnia —·— do —·— zł.

Anyż rosyjski 100ft. 18·— do 19·50 zł.

Anyż płaski 100ft. 15·— do 18·— zł.

Kminek 100ft. 15·— do 18·— zł.

N a s i o n a o l e j n e: Rzepak zimowy 150ft. 11·— do 12·50 zł.

Rzepak letni 150ft. 10·25 do 11·25 zł.

Lnianka 150ft. 9·— do 10·— zł.

Nasienie lniane 150ft. 9·— do 10·50 zł.

Nasienie konopne 120ft. 6·— do 6·50 zł.

Len 100ft. surowy 15·— do 19·— zł., czesany 20·— do 25·— zł.

Chmiel 100ft. 25·— do 40·— zł.

Potaż 100ft. słomiany 9·— do 10·— zł., drzewny —·— do —·— zł.

Miód 100ft. z woskiem 20·— do 22·— zł., patoka — do — zł.

Okowita 80 Tralles, 41 miar gotowa 13·— do 13·50 zł.

Spirytus 80 Tralles, 41 miar na listopad, maj 13·— do 13·25 zł., na luty, wrzesień 13·50 do 14·— zł.

Ostatnie wiadomości.

Poseł turecki we Wiedniu, Raszyd basza, mianowany został ministrem s praw zewnętrznych.

Większa część moskiewskich dzienników reprodukuje artykuły dziennikarstwa zagranicznego o oświadczeniu urzędowego *Wiestnika* w sprawie wypadków na półwyspie Bałkańskim i przyjmuje te komentarze przychylnie.

Telegramy Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 8. listopada. Jeneralna dyrekcja kolei Franciszka Józefa donosi, że lokomotywa zdruzgotanego pociągu pod Schwarzenau natyle została podwigniętą, iż można było wydobyć zwłoki palacza Calouna. Pod lokomotywą nie ma żadnego innego trupa. Uchwała Rady zawiadowczej względem zaopatrzenia wdów i sierót po zabitych, zapadnie we środę.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie
Ulica Kopernika.

Dzień	godzina	Barometer w milimetr. na 0° zredukowany	Psychrometr suchy Termometr Celsius	Psychrometr wilgotny Termometr Celsius	Prężność pary w mil.	Wilgoć w procentach	Zachmurzenie	Kierunek i moc wiatru	Opis pogody
7. listop	h 10 w.	727,5	0,0	0,1	4,2	98	9	S, 1	5
8.	h 7 r.	727,1	1,4	1,3	4,2	98	2	S, 1	5
8.	h 2 pp.	725,4	+6,0	+5,4	6,0	83	8	S, 1	5

Opad w milim. z ostatnich 24 godz. —.

7. listopada najwyższa temperatura — 2,4 °Cels (1,7 °Reaum.)

7. listopada najniższa tempera)tura — 2,4 °Cels (1,7 °Reaum.

Kurs giełdy wiedeńskiej

Wiedeń 8. listopada 1875.
godzina 10 minut 38 przed południem.

Akcje. kred.	193.50	Anglo-austr.	92 —
Unionbank	71 25	Varešanbank	—.—
Kolei Ksr. Lud.	194.75	Kolej połudn.	103.25
Franko-austr.	—.—.	Losy tureckie	—.—
Losy z r. 1860	—.—.	Oblig. indem.	—.—
Staatsbahn	—.—.	Wied. Tramw.	—.—
Ostbahn	—.—.	Napoleondor	—.—
Rubel papier.	—.—.	Usposob. spokojne.	

Wiedeń 9. listopada 1875.
godzina 2. minut 30. po południu.

Akcje fran.-aus.	29.—	Węgier. kred.	188.75
Anglo-austr.	90.—	Unionsbank	70.—
Kolej Ksr. Lud.	194.25	Nordbahn.	171 75
Kolej południo	102.50.	Kolej Alfrd.	117.50
Kolej Elżbiety	163 50.	Kolej Lw.-czer.	130.—
Węgr. Nordstab.	112.—	Varsiou-Bank	—.—
Wiener-Bauges.	20.50.	Węg. Ostbahn	39 —
Gal. indemnity	87.75.	Losy r. 1864	132.50
Franco-H.-Bank	36.—	Verkehrsban	76.—
Losy tureckie	38.25	Bankbank-Act.	8 25
Kolej państwow.	375	Bankverein	68.75
Wied. Bankver.	74.—	Losy węgier.	77 50
Marki niemieckie	56·61		

Usposobienie: mdłe.

Berlin. 6 listopada. Rosa. Banknoten 269.35 Credit. Act. 329.— Lombardes 178.— Galizier 84 — Staatsbahn 483.— Rumänier 29 — Oesterr.-Banknotne 176.95 Usposobienie: —

Pociągi kolejowe z głównego dworca:

Przychodzą do Lwowa

z Krakowa: o 5 godz. 50 min. rano (pospieszny) — o 9 godz. 45. m. w nocy i 10. godz. 55. m. rano. — o godz. 8 min. 5 wieczór.

Z Czerniowiec: o 10. godz. 13. min. w nocy (pospieszny) — o 4. godz. w nocy i 3 godz. 5. m. po południu.

Z Podwołoczysk i Brodów: o 3. godz. 55. min. rano, 4. godz. 3. m. po południu i 10. godz. 55. min. w nocy (pospieszny).

Ze Stryja: codziennie o 9. godz. 3. minut wieczór.

Odchodzą z Lwowa

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): rano o godzinie 6. min. 20 (pociąg pospieszny); w południe o godz. 12. min. 5 (pociąg mięszany), w nocy o godz. 10. min. 57 (pociąg osobowy).

Do Krakowa: rano o godzinie 5 (pociąg czysto osobowy); po południu o godzinie 5, min. 5 (pociąg mięszany); w nocy o godzinie 11 min. 25 (pociąg pospieszny); rano o godzinie 6 min. 35 (pociąg lokalny).

Do Czerniowiec rano o godzinie 6. min. 50 (pociąg pospieszny); w południe o godz. 12. min. 50 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 11. min. 48 (pociąg mięszany).

Do Stanisławowa (przez Stryj): rano; o godz. 7. min. 7 (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk (z Podżamcza): w południe o godz. 12. min. 26 (pociąg mięszany). w nocy o godz. 11. min. 32 (pociąg mięszany).

W TEATRZE hr. SKARBKA
we wtorek d. 9. listopada 1875.

Bal maskowy

Opera w 5. aktach J. Verdi'ego.

Kapelmistrz p. Jarecki.

OSOBY.

Ryszard hrabia Warwich, namiestnik angielski w Bostonie — P. Zakrzewski.
Renato Walter, kreolczyk, jego sekretarz — P. Köhler
Amelja, jego żona — Pni Marja Juniewicz.
Samuel } dworzanie sprzy-
Tom } sięzeni — P. Borkowski.
Oskar, paź hrabiego — P. Koncewicz.
Ulryka, wróżka murzynka — Pna Kramer.
Silvan, majtek — Pna Wajcówna.
Sędzia pokoju — P. Nowicki.
Jeden z sprzysiężonych — P. Wojnowski.
Paź Amelii — P. Gumplowicz.
Pni Skalska.

Panowie dworu, oficerowie, marynarze, lud, poufni Samuela i Toma, maski, służba. — Rzecz dzieje się w początku XVIII. stulecia.

W akcie 5. odtańczą „Pas de deux" panna Aag. Maywood i p. Ryszard Ronff.

Początek o godzinie 7mej.

Nadesłane.

Wszystkim cierpiącym zapewnia zdrowie i siły bez lekarstw i kosztów przez leczenie za pomocą pokarmu, wyśmienita

Revalesciere du Barry

z Londynu.

Od 28 lat żadna słabość nie oparła się tej przyjemnej potrawie życia, i sprawdza się tak samo u dorosłych jak i dzieci bez medycyny i kosztów, we wszystkich słabościach żołądka, nerwów, płuc, wątroby, zawałków, zaflegmienia, cierpieniach nerwowych, astmie, kaszlu, nieżarawności, zatwardzeniu, diaryi, bezsenności, osłabieniu, hemoroidach, wodnej puchlinie, febrze, zakręcie głowy, uderzeniu krwi, nudnościom i wymiotom nawet w czasie ciąży. Diabetes, schudnieniu, reumatyzmach, gośćcu, bladaczce. Wyciąg z 80.000 świadectw o wyzdrowieniu, które wszelkiej medycynie się opierały, pomiędzy któremi znajdują się świadectwa: dr. Wurzer radcy medycznego, dr Augestein, dr. Schoreland, dr. Campbell, profesora dr. Dedé, dr. Ure, Hrabiąg, Castleslaurt, margrabiny de Bréhan, i wiele innych wysoko położonych osób, i rozsełaną zostaje franco na żądanie.

Skrzeczny wyciąg z 80.000 certyfikatów:

Galicja 18. stycznia 1853.

Za poradą pana drógmistrza Langa, który od pana w styczniu r. z. sprowadził pewną ilość Revalesciere du Barry, która pożądane polepszenie w słabości piersiowej i jego żony sprawiła, pozwalam sobie, upraszać uprzejmie szan. pana o przysłanie mi 12 funtów rzeczonej Revalesciere du Barry, za którą dołączam należytość.

Franciszek Lindner,
dzierzawca części dóbr Tłuste, w obwodzie czortkowskim w Galicji.

Wolfein 1. marca 1869.

Byłem nadzwyczajnie chorym i nie mogłem trawić ani sypiać. Przez użycie pańskiej Revalesciere Chocolate czuję się być na drodze polepszenia, i upraszam za dołączonych 10 złr. o przysłanie mi 5 funtowej puszki.

Z uszanowaniem, kreślę się Alois Humza.

Paryż 29. kwietnia 1856.

Mój panie! Pańska czekolada Revalesciere, uczyniła mi wiele dobrego, gdyż pozbyłem się napadów astmatycznych, bezsenności, bólów reumatycznych, ogólnego osłabienia, na które choroby od dawna cierpiałem.

Gaillard, jeneralny intendent, armii francuskiej Afryka, prowincja Almeria, Szpanie, 21. października 1867.

Z wielką ucieczką donoszę panu o wyzdrowieniu mojej córki przez zażywanie pańskiej Revalesciere Chocolate po nieczynnych cierpieniach, które jej spowodowały wyrzut naskórny, a który pozbawiał jej sen. Przyszlij mi znu jeszcze 60 funtów za dołączony weksel.

Perin de la Hitoles, wice-konsul Francji.

„Revalesciére du Bary" jest 4 razy pożywniejsze od mięsa i oprócz tego oszczędza więcej niż 50 razy swoją ceną na lekarstwach.

Cena w puszkach blaszanych za pół funta 1 złr. 50 ct., za funt 2 złr. 50 ct., 2 funty 4 złr. 50 ct., 5 funtów 10 złr., 12 funtów 20 złr., 24 funty 36 złr. — Bizskotty w puszkach po 2 złr. 50 ct. i po 4 złr. 50 ct. Czekolada w proszku lub w tabliczkach na 12 filiżanek 1 złr. 50 ct., na 24 filiżanek 2 złr. 50 ct., na 48 filiżanek 4 złr. 50 cta w proszku na 120 filiżanek 10 złr., na 288 filiżanek 20 złr., na 576 filiżanek 36 złr. Do nabycia przez Du Barry & Comp. w Wiedniu Wall-Fischgasse Nr. 6 i u wielu aptekarzy, jako też w handlach kortennych i delikatesów w całym kraju.

Miejsca sprzedaży: we Lwowie u Piotra Mikolascha, Leopolda Rotlendera, Zygmunta Ruckera, F. W. Królikowskiego, Karola Schabuttha i Jakóba Beisera; w Przemyślu u Edwarda Machalskiego; w Stanisławowie u Ferdynanda Stechera; w Stryju u Leona Gartnera; w Tarnopolu u F. Jamrógiewicz aptekarz; w Tarnowie u A. Tenczyna i W. E. A. Wielogórskiego; w Wieliczce u Radolfa Linnerta; w Jasłej u Alojzego Reischera i Erdka Kelera; w Bochni u Franciszka Reissa i J. Bulsiewicza; w Brodach u M. Franzos; w Czerniowcach u Altha i Ignacego Schnirocha; w Kołomyi u J. Sidorowicza; w Krakowie u Józefa Trauczyńskiego w Drohobyczu u apt. L. Dobrzyniieckiego — również we wszystkich miastach u znanych aptekarzów i kupców.

Dr. Medycyny KARCZ

od kilkunastu lat **specjalista i autor „Poradnika w słabościach wenerycznych** z przydatkiem o **Samogwałcie"** leczy gruntownie wszelkie słabości weneryczne i skórne, tudzież zgubne skutki samogwałtu: pollucje i impotencję. „Poradnik" (drugie wydanie) kosztuje 1 zł. 20 ct. — Ordynuje codzień od godz. 3—10 i od godz. 2—4 we Lwowie, ul. Wałowa l. 3. Udziela także rady lekarskiej listownie i wysyła lekarstwa.

Dr. Med. Rudnicki,

przeniósł dotychczasowe swe mieszkanie do kamienicy przy ulicy Krakowskiej pod l. 1. (róg trybunalskiej krakowskiej).

Ordynuje od 8—9 rano, a od 3—4 po południu.

3888 6—6

Lwów, z Izby handlowej dnia 8. listopada.	płacą	żądają
	w.	w.
I. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	81	100 —
„ Lwow.-Czern. Jassy	120 —	51 —
Bank hip. gal. po 200 złr.	240	244 —
„ kred. gal. po 200 złr.	118 —	120 —
II. Listy zast. za 100 złr.		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	86 7	87 90
„ „ „ 4 pr. w. a.	79 50	80 5
„ „ „ 5 pr. złoto	76 75	87 5
Banka hip. gal. 6 pr.	52	92 90
Gal. sekt. kred. włośc.	99 —	100 —
Ogół. pożyczka dla Galicji i Bukowiny 6% losowanie w 15 lat	90 90	91 90
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	87 75	88 —
Pol. kraj. z r. 1875 po 6 pr.	92 25	93 25
Losy miasta Krakowa	48 50	49 25
„ „ Stanisławowa	15 50	17 —
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 50	5 80
Dukat cesarski	5 50	5 80
Napoleondor	9 5	9 15
Pół imperjał rosyjski	9 15	9 30
Rubel rosyjski srebrny	1 58	1 60
Rubel rosyjski papierowy	1 50	1 61
Prawne bilety kasowe	1 62	1 70
Srebro	—	105 50

Wiedeń d. 6. listopada.

Powszechny dług państ. (za 100 złr.)		
Rent. austr. w banku 5 pr.	69 75	69 90
„ „ „ 4 pr.	68 80	69 —
„ 1859 całe losy (m. 2	262 50	263 50
„ 1839 ½ losu	246	248 —
„ 1854 po 250 zł. 4 pr.	105 40	105 70
„ 1860 „500 zł. w. a. 5 pr.	111 25	111 5
„ 1880 „ 100 „ „ „	117 —	117 50
„ 1864 „ 100 „ „ „	138 80	139 —
Listy zast. dom po 120 złr. pr.	99 90	100 —
Oblig. indem. na 100 zł.)		
Galicyjskie	87 10	88 —
Bukowińskie	87 —	87 50
Inne publiczne pożycz.		
Węgier. pożyczka 1867 5 p.	99 50	99 75
Węg. pożyczka prem. po 100 złr.	78 40	78 60
Turecka pożyczka 1865	32 25	32 50
Akcje bankowe.		
Bank-austr. po 200 zł.	91 —	91 50
Bodenkred. austr. po 200 zł.		
Zakł. kr. dla hip. pr. po 160 zł.	191 50	191 75
„ „ „ 200 zł. „ „	90 1	90 —

	płacą	żądają
Tow. ubezpiecz. austr. po 50 zł.	50	60 —
Franco-austr. po 100 złr. em. 40 pr.	25 —	30 25
Franco-węgier. po 200 złr. em. 40 pr.	37 —	38 —
Gal. bank hip. po 200 zł. em. 50 pr.	5 —	5 —
Gal. bank dla handl. i przem. po 200 złr.	—	—
Gal. zakł. kr. ziem. po 200 zł	—	—
Gal. bank kraj. po 200 złr. em. 50 pr.	—	—
Renten bank po 200 złr.	—	—
Austro-ungar. austr. po 600 zł	92 5	93 —
Unionbank po 140 złr.	68 —	68 50
Verkehrsbank po 200 zł.	75 —	77 —
Wied. bankver. po 200 złr.	53 —	70 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	—	60 —
Aloisdorfskiej po 200 złr. srebr.	116 —	116 —
Dniestrzańskiej „ „ „	—	—
Elżbiety „ „ „	163 —	163 50
Ferdynanda 1 str. po 10 0	—	—
Franciszka „ „ „	118	120
Gal. Karola Ludwika po 200 złr.	154 5	155 —
Lwów.-Czern.-Jassy po 200 złr.	—	180 —
Mor. Śląsk. (cesarsko-) po 200 złr.	—	—
Austr. północna po 200 zł. sr	129	130 —
„ „ lit. B po 200 zł. sr.	—	47 —
Rudolfa po 200 złr. s

KSIĘGARNIA

H. F. RICHTERA

we Lwowie, w hotelu Langa,

poleca swoją

po ską, francuzką i niemiecką

CZYTELNIĘ

pod warunkami nadzwyczaj korzystnemi a w pewnych razach nawet bezpłatnie. Na żądanie katalogi i warunki posyła się natychmiast i bez kosztów. 4017 1—3

KALENDARZE na r. 1876.

Księgarnia **F. H. Richtera** we Lwowie *utrzymuje na składzie*

wszelkie Kalendarze

i sprzedaje taktowe po zwyczajnych cenach. Odbiorcom na tuziny udziela się rabat. 4016 1—3

Dotąd wyszły:

Italiczanin i Noworocznik

Szczutka cena 50 ct.

Rok cena 42.

Kalendarz powszechny galicyjski cena 30 ct.

Kalendarz powieściowy cena 50 ct.

Pamiątki i widoki w Polsce.

[illegible] Matejki, [illegible] Chełmońskiego, [illegible] Matejki, [illegible] Chełmońskiego, wyrosły [illegible] drzewy [illegible] egzemplarz pięknie oprawny [illegible] podklejonemi grubym papierem 15 zł. egzemplarz zaś kolorowany i w pięknej oprawie 45 zł.

Wyszły nakładem wspomnianej księgarni lub są na składzie głównym następujące dzieła:

August Wilh. Hofmann. Chemia nowoczesna zł. 3.50.

Wilh. Wundt. O duszy ludzkiej i zwierzęcej 2 tomy zł. 9.

Tad. Wojciechowski. Chrobacja, starożytności słowiańskie zł. 4.75.

Maks Müller. Umiejętność języka 2 tomy zł. 9.

Maks. Müller. Religia zł. 1.20.

Adolf Quetelet. Układ społeczny zł. 1.

M. Haushofer. Statystyka zł. 4.75.

Eliza Orzeszkowa. Kilka słów o kobietach zł. 1.70.

Zniwiarka, jej historja i użycie zł. 3.

Rocznik, odkryć i wynalazków na r. 1875 zł. 1.50.

Edw. Pradzynski O prawach kobiety nowa edycja.

Daniel Wierzbicki Dr Geometrja wykreślna cz. I—II. zł. 4.

Heissig. Przewodnik do rysunków cyrkułowych i linijnych zł. 2.40.

Kasprzycki Stefan. Geografia 50 ct.

Rovani Józef. Młodość Cezara zł. 3.

Mich. Bałucki. Z oboru do oboru zł. 2.

X. X. Pamiętnik aktora w Gawronowie 75 ct.

Feliks z Grodkowa. 1780° 75 ct.

Henryk Jordan Dr. Położnictwo 2 tomy zł. 4.

Gorzkowski Marjan. Przegląd Lwowski pisarzów o Rusi zł. 1.

Bolesławita. Nad sprewą zł. 1.80.

Ludwika Georgeon. Bronisława czyli los biednej sieroty 25 ct.

Narzymski. Pozytywni 80 ct.

Epidemia 80 ct.

Katalogi przesyłają się na żądanie bezpłatnie pod opaską.

Nakładem księgarni i drukarni

JANA ROSENHEIMA

w Brodach,

wychodzi i jest do nabycia we wszystkich księgarniach

Biblioteka dla młodzieży

Tomik I. zawiera: **Sierota**, napisał Fr. Hoffman a przełożył Bolesław Dunin. Z czterema rycinami na stali. Karton, 50 ct.

Tomik II. zawiera: **Przemytnik**, napisał Fr. Hoffman a przełożył Bolesław Dunin. Z czterema rycinami na stali. Karton, 50 ct.

Tomik III. zawiera: **Hrabia i niedźwiedziarz**, napisał Fr. Hoffman, przełożyła Paulina z Ł. Wielkońska. Z czterema rycinami na stali. Karton, 50 ct.

Jest to jedna z **ostatnich prac s. p. Wilkońskiej.**

Życzący sobie odbierać tę „Bibliotekę" raczy posłać oprócz 50 ct. za tomik jeszcze 2 cent na frankatarę.

Wydając niniejszą Bibliotekę dla młodego pokolenia, mam zamiar przedstawić mu w szeregu przykładów wzory moralności i miłości bliźniego, tej podwaliny szczęścia tak dla pojedynczego człowieka, jak dla całych narodów. Oby w sercach młodzieży znalazły odgłos — oby zaszczepiły się naśladowania. 4026 2—18

To jedno czego pragnie wydawca — z serca jej życzy.

PRAWDZIWE

PIGUŁKI MORISONA

Pa ARTHAUD MOULIN.

najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich stadyach złego przymiotu, skrofulicznych, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. 3550 6—2

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin, apteka 39, ulica Lonis le Grand, w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, w Brodach w apt. M. Kullak.

Poszukuje się

redowitego Francuza,

do dawania lekcji i dozoru uczniów w zakładzie. Bliższa wiadomość w Administracji „Gazety Narodowej. 4008 3—?

Ból zębów [illegible] „LITON" [illegible] 3818 4—12

Pewna zasobna firma

handlu Win

en gros we Wiedniu,

życzy sobie wejść w stosunki z rzetelną i większą firmą w Galicji (najchętniej z handlem napojów gorących lub tympodobnym) która objędzie **Galicję** i **Bukowinę** i przyjęła jej towar na dotrzeg za odpowiednią prowizją. Łaskawe oferta pod: **„Gemeinsamer Reisender"** do **Annoncen-Expedition G. L. Daube & Co. Wien.** 3649 1—2

Najwyborniejsze!

funt **maronów**, daktell, orzechów karmelowanych 1 zł. 20 c.

funt **karmelków** 10 gatunk. 1 zł.

funt **pomadek** 1 zł. 60 c.

funt **owoców** 2 zł.

funt **francuskich czekoladek** 2 zł.

funt gumowych **pastylek** od kaszlu 2 zł. 40 c.

funt **drobnych ciasteczek** do herbaty 1 zł. 20 c. 3949 6—12

poleca

Cukiernia Jana Müliera

we Lwowie

obok wiedeńskiej kawiarni.

FAYARD & BLAYN

PAPIER przeciw gościowi, nieżytości, bólom, ranom, nagniotkom, oparzeniom ect. skład centralny w Paryżu na ulicy Neuve St. Marri, 40 i we wszystkich aptekach. 3541 25—?

Realność,

na **Gródeckiem**, przy ulicy Zamkniętej l. 9, składająca się z 15 pomieszkań i tyleż kuchen, oraz 12 komorek murowanych, a przytem ogród — jest z własnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość na miejscu. 4049 1—3

Dr. CHABLE ulica Vivienne, 30, w Paryżu.

DEPURATIF du SANG Syrop ten leczy krosty, liszaje, wyrzuty syphilityczne, czyści krew.

POMADA przeciw liszajom, wyrzutom.

KĄPIELE MINERALNE przeciw słabościom nerkowym. 3538 38—48

SIROP de COPAHU SYROP z CYTRYNIANU ŻELAZA, leczy gonoreje, utraty nasienia i upławy białe.

Dołączony jest prospekt w polskim języku. We Lwowie w apt. P. Mikolasch.

Lilionese, [illegible] doświadczony środek piękności zyskuje codziennie coraz więcej uznania. Wszystkie fałdy i nieczystości na twarzy, znikną w 14 dniach.

We **Lwowie** prawdziwa do nabycia jedynie w aptece pod opatrznością **Jakóba. Beisera.** 3843 2—6

Z RADGOSZCZY

Uniwerzalne ziółka

i Rożnowskie

Pastylki z roślin mchowych,

nadzwyczaj zalecające się wszystkich, nawet zastarzałych chorobach płucowych, piersiowych, sercowych i bolu gardła, szczególnie w stanie febrycznym, słabościach żołądka, ogólnem osłabieniu nerwowem i pozaynających się robaczkach.

Wielka liczba podziękowań leży do przejrzenia.

Świadectwo.

Szanowny panie aptekarzu!

Czynię niniejszem zawiadomienie, a radzieli mogę pana wynurzyć najserdeczniejsze podziękowanie [illegible] Przesyłaję dwanaście pudełek [illegible] Mogę dobra kobieta, od dłuższego czasu chorująca na katar płucowy i żołądkowy, wychodzi pomimo wszelkich niezbędnych kosztów i stego trawienia tak dalece, że zadusiem, że ma duchoty, zwracała się do tego przyłączyły straszne słabości i [illegible] brak apetytu, poty w nocy, febra i bezsenność. Mój kazyn, który bawił w Rozenberg na [illegible] przyszedł ad. [illegible] [illegible] [illegible]